

E. Gierek odwiedzi Francję

Na zaproszenie prezydenta Republiki Francuskiej Georges'a Pompidou oraz rządu francuskiego, I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierek złoży wizytę oficjalną we Francji w dniach 2-6 października 1972 r. (PAP)

P. Jaroszewicz w fabryce domów

10 bm. odwiedził załogę „fabryki domów” na Służewcu przy ul. RM — Piotr Jaroszewicz. W czasie zwiedzania fabryki: premier spotkał się z załogą oraz zapoznał się z technologią produkcji, warunkami pracy i zapleczem socjalnym.

P. Jaroszewicz wyraził zadowolenie z dobrej sytuacji w zakładzie: fabryka domów osiąga dobre wyniki produkcyjne, w niedalekiej przyszłości dojdzie do projektowanej maksymalnej zdolności 13 tys. izb rocznie i przekroczy ją. Sukcesywnie wprowadza się trzecią zmianę oraz rozbudowuje zaplecze umożliwiające maksymalny wzrost produkcji.

Szwecja popiera ideę zwołania konferencji rozbrojeniowej

Przemawiając w czwartek na 576 posiedzeniu genewskiej konferencji rozbrojeniowej, przedstawicielka Szwecji minister Alva Myrdal poparła radziecką propozycję zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej.

Skrytykowała ona niezwykle powolne tempo prac konferencji genewskiej, w której na dany dzień nie biorą udziału dwa mocarstwa atomowe — Francja i ChRL — i podkreśliła, że światowa konferencja rozbrojeniowa mogłaby dodać rozwiązania problemu rozbrojenia nowego impetu.

Celem światowej konferencji rozbrojeniowej byłaby ostateczna eliminacja wszelkich broni nuklearnych oraz innych broni masowej zagłady. Szwecja uważa, że światowa konferencja rozbrojeniowa przyniosłaby sukces, gdyby po pierwsze — zapewniono zasadę uniwersalności przy zapraszaniu oraz udział wszystkich stałych członków Rady Bezpieczeństwa, a po drugie — gdyby była ona dobrze przygotowana.

Przedstawicielka Szwecji wyraziła pogląd, że światowa konferencja rozbrojeniowa winna zająć się problemem zakazu

Porozumienie Indii z Pakistanem

Przedstawiciele wojskowi Indii i Pakistanu spotkali się w czwartek dla omówienia szczegółów wycofania wojsk obu stron z terytoriów zajętych w czasie konfliktu zbrojnego między tymi państwami.

Do spotkania — w którym ze strony indyjskiej wziął udział generał P. S. Bhagat, a pakistańskiej — gen. Abdul Hamid Khan — doszło w indyjskiej placówce wojskowej Suchetgarh w stanie Dżammu i Kaszmir.

Zgodnie z porozumieniem, jakie obie strony osiągnęły ostatnio w Simli, wojska mają opuścić zajęte terytoria w terminie do 4 września br.

40 „Phantomów” dla Turcji

Sekretariat tureckiego sztabu generalnego podał w czwartek do wiadomości, że Stany Zjednoczone dostarczą Turcji do 1976 roku 40 myśliwców bombardujących typu „Phantom”. (PAP)

LOGODA

Jak przewiduje PIHM dzisiaj zachmurzenie będzie niewielkie i umiarkowane, okresami duże i lokalne burze lub opady przelotne. Głównie w dzielnicach zachodnich, północnych i częściowo centralnych. Rano miejscami mgły. Temp. maks. od około 24 stopni na północnym zachodzie do 29 i 30 stopni ku wschodowi kraju. Wiatry słabe zmienne.

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
PIATEK
11
SIERPNIA
1972

Wydanie AB
Rok XXVIII
Nr 190 (8852)
Cena 50 gr

Dobra organizacja i zdolność przewidywania procentują w miesiącach urlopowych

Dobra organizacja, ciekawe innowacje, troska o interes zarówno fabryki jak i pracowników — takich właśnie określeń użył dziennikarz terenowi PAP, którzy w pierwszym tygodniu sierpnia odbyli rajd po wielu zakładach pracy. Podkreślają oni, że tempo pracy nie osłabło w tym drugim miesiącu masowych urlopów i że pomyślne wyniki produkcyjne — charakterystyczne dla tegorocznego lipca — cechować będą również sierpień. Są więc podstawy, by sądzić, że nie najlepsze tradycje wakacyjnych okresów lat ubiegłych są obecnie przełamywane. Najważniejsze zaś czynniki tego procesu — to zrywanie ze schematyzmem organizacyjnym i większa dbałość o ludzi.

Ażby produkować bez zakłóceń — trzeba przewidywać. Tę zasadę stosuje się w Zakładach Radiowych „Fonica”. Zadbano tu z góry o zwiększoną produkcję detali do wytwarzanej tu aparatury. Tak więc obecnie, mimo że 14 proc. załogi jest na urlopie, montaż aparatury odbywa się bez zahamowań.

„Nadrobiono” plan produkcji przed szczytem urlopowym również w Zakładach Tworzyw Sztucznych „Gamrat” w Jasle, co pozwoliło zmniejszyć zadania sierpniowe o wypracowaną już nadwyżkę. Tak system nie przeciąża tych, którzy nie mają urlopu, a nawet pozwala na udzielenie w sierpniu jednej wolnej soboty pracującym tu w trudniejszych warunkach kobietom.

W Krośnieńskich Hutach Szkła na urlopie jest 15 proc. załogi; zwiększono więc w sierpniu automatyczną produkcję szkła gospodarczego, co pozytywnie oddziałuje na rynek.

Szczecińskie stocznie opiera się na doświadczeniach lip-

ca, które dały dobre wyniki. Stocznia im. Warskiego, mimo że co szósty pracownik był na urlopie, wykonała miesięczny plan produkcji i sprzedaży. W Stoczni Remontowej, gdzie 12 proc. załogi wyjechało na wakacje, wydajność w lipcu wzrosła prawie o 6 proc.

W Hucie „Stalowa Wola” gdzie urlopowany jest teraz co dziesiąty pracownik, dokonano okresowych przesunęć hutników do najważniejszych wydziałów produkcyjnych, a tym, którzy ze względu na żniwa chcą mieć dłuższą część dnia wolnego, umożliwia się pracę na trzeciej zmianie.

W znajdującej się w Rawie Mazowieckiej filii Zakładów Odzieżowych im. Próchnika, gdzie większość załogi rekrutu-

Dokończenie na str. 2

Występy „Mazowsza” oczarowały londyńczyków

Miarą sukcesu, jaki odniosło „Mazowsze” na pierwszym od dziesięciu lat występie w Londynie, mogą być znakomite recenzje zamieszczone przez różne londyńskie dzienniki. „The Times” nazwał „Mazowsze” najradośniejszym ludowym zespołem tanecznym, jaki odwiedził Londyn od dłuższego czasu. O tancerzach zespołu napisał, że wykazali się absolutną maestrią.

Podkreślając wielką różnorodność utworów wykonywanych przez „Mazowsze”, krytyk „Timesa” pisze, że „żaden taniec nie zdążył znużyć publiczności. Często chciało się na wet oglądać jakiś taniec parę chwil dłużej, lecz następny utwór natychmiast dostarczał nowych przeżyć, nie pozostawiając czasu na żale”. Zarówno krytyk „Timesa”, jak i wszyscy pozostali recenzenci byli oszołomieni wspaniałymi kostiumami zespołu.

Czuje się, jakbym spędził 2,5 godziny patrząc na gigantyczny kalejdoskop — pisał Penny Junor w „Evening Standard”. Tymczasem naprawdę oglądałem pierwszy od 10 lat występ „Mazowsza” w Londynie i sie działem oczarowany ponad tysiącem oszałamiających kostiumów wirujących i skaczących przed moimi oczami. Dla samych tylko kostiumów warto było poświęcić ten wieczór. Srodze musiałby się napocić ten, kto chciałby ulepszyć cokolwiek w tym spektaklu”.

„Daily Telegraph” nazwał występy „Mazowsza” „tryumfalnym powrotem na londyń-

Dorobek poznańskich naukowców

Z ziemniaków wyrabia się preparaty do wierceń naftowych

Przodujemy w produkcji ziemniaków, ale w zbyt małym jeszcze stopniu potrafimy na drodze przetwórstwa i uszlachetniania wykorzystać jego walory do celów przemysłowych. Mało kto bowiem wie, że z tego surowca uzyskiwać można preparaty, które wykorzystywane być mogą zarówno w przemyśle metalurgicznym, papierniczym jak i przy wierceniach naftowych. Pracują nad tym intensywnie specjaliści z Centralnego Laboratorium Przemysłu Ziemniaczanego w Poznaniu.

Starania te uwieńczyły stały ostatnio powodzeniem: przygotowano już nowe technologie wytwarzania preparatów, opartych na surowcu ziemniaczanym, co uwalnia nas od kosztownego importu. Są to tzw. skrobie modyfikowane, przeznaczone dla celów przemysłowych. Np. skrobie modyfikowane o nazwie „formamyl” okazała się znakomitem lepszym do... mas formierskich przy precyzyjnych odlewach np. do licencyjnych silników Leylanda.

Docenając potrzeby rozwijającej się szybko naszej mo-

toryzacji specjaliści z poznańskiego laboratorium skrócili o pół roku cykl prac związanych z uruchomieniem produkcji tych preparatów. Po pomyślnych próbach w instytucie odlewnictwa w Rakowie, w Zakładach Motoryzacyjnych w Andrychowie, Ursusie i Lublinie, produkcję przemysłową tego preparatu rozpoczęło w br. Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu.

Pozytywną ocenę instytutu celulozowo-papierniczego zyskała pierwsza partia informacyjna, tzw. skrobie aminowanej, niezbędnej do wyrobu wysoko gatunkowych papierów. Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego we Wronkach dostarczą do fabryk papierniczych w IV kwartale br. dla sprawdzenia dużej ilości tej skrobii.

Specjaliści poznańscy opracowali też technologie glukonianu sodu — preparatu do usuwania tlenków metali przy oczyszczaniu powierzchni metali przed nakładaniem powłok galwanicznych. W Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego w Łomży, woj. białostockie, buduje się stację produkcyjno-doświadczalną, która w IV kwartale br. rozpocznie produkcję tego preparatu. Wykazuje nim duże zainteresowanie Huta im. Lenina, gdzie zamierza się wykorzystać preparat w produkcji „białej” blachy, służącej do wyrobu puszek konserwowych itp.

W pracach wiertniczych okazał się nieodzowny termoodporny koloid ochronny tytan „rototerm”, „rotoal” i „rotosol”. Są to preparaty przydatne przy głębokich wierceniach, np. przy poszukiwaniach ropy naftowej. (PAP)

Wizyta „przyjaźni i dobrej woli”

Gubernator stanu Nowy Jork, Nelson Rockefeller przybył w czwartek po południu do Izraela. Wiezie on list prezydenta Nixona do premiera Izraela, Goldy Meir. List ten — oświadczył Rockefeller — jest posłannictwem „przyjaźni i dobrej woli”.

W czasie wizyty w Izraelu gubernator Rockefeller spotkał się z ministrem spraw zagranicznych tego kraju, Aba Ebanem, premierem Goldą Meir, ministrem obrony Dajaniem i wicepremierem Alonem. (PAP)

Polscy lekkoatleci pokonali Francuzów

Lekkoatletyczny mecz Polska — Francja zakończył się w konkurencji kobiet zwycięstwem Polek 86:49, a w konkurencji mężczyzn zwycięstwem Polaków 227:202. Podczas meczu Polska — Francja w lekkiej atletyce Danuta Straszynska wyrównała rekord Polski w biegu na 100 m opl. czasem 12,7. Danuta Konowska wyrównała rekord Polski w skoku wzwyż wynikiem 180 cm. W biegu na 3 km z przeszkodami Bronisława Malinowska wyrównała rekord Europy czasem 8,22. Wynik ten jest o 0,2 gorszy od rekordu świata. Sztafeta kobiet 4x400 m w składzie: Zientarska, Skowrońska, Kaczmarska i Plecyk ustanowiła rekord Polski rezultatem 3,31,3 min.

Trwa strajk dokerów



W brytyjskich portach od trzech dni dochodzi do starć strajkujących dokerów z policją i kierowcami, którzy usiłują wwieźć do portów towary. 9 bm. do starć takich doszło w porcie Keadby. Do kerzy uszkodzili kilka ciężarówek. Policja aresztowała 22 dokerów. Na zdjęciu: dokerzy blokują wejście do portu przed napierającymi oddziałami policji. CAF — teletoto

154 posiedzenie w Paryżu

W Paryżu odbyło się kolejne, 154 posiedzenie czterostronnej konferencji paryskiej w sprawie Wietnamu.

Przed rozpoczęciem obrad zastępca przewodniczącego delegacji DRW, Nguyen Minh Vy wystąpił z krótkim oświadczeniem podkreślając, że lotnictwo amerykańskie nadal bombarduje terytorium Wietnamu w niebezpiecznym okresie wysokiego dożniwu wody w rzekach. (PAP)

K. Waldheim w Paryżu

Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim podczas podróży do Pekinu zatrzymał się na krótko w Paryżu. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że dokona szerokiej wymiany poglądów z przywódcami chińskimi na temat sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza problemów bliskowschodnich.

Wybory uzupełniające

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR podjęło decyzję w sprawie przeprowadzenia w kilku okręgach wyborów uzupełniających do parlamentu w związku ze śmiercią deputowanych w tych okręgach. W myśl tych postanowień 10 września odbędą się wybory trzech deputowanych do Rady Związku i trzech do Rady Narodowości.

Pakistan — MRL

W Islamabadzie oficjalnie poinformowano, że Pakistan i Mongolia Republika Ludowa wznowiły stosunki dyplomatyczne, zerwane

przez Pakistan w związku z uznaniem przez rząd MRL Bengalii w styczniu. br.

Nacjonalizacja kopalni

W środę indyjska Izba Stanów zaaprobowała projekt ustawy w sprawie nacjonalizacji 214 kopalń węgla koksującego. Projekt został w ub. tygodniu przyjęty przez Izbę Ludową. Kopalnie te przejęło państwo w 1971 roku.

przeznacza się w NRF 1,36 mld marek subwencji państwowych, podczas gdy na sprawy społeczne i zdrowie przewidzianych jest jedynie 105 mln marek.

Wizyta w Helsinkach

W czwartek do portu w Helsinkach zawinęła z oficjalną wizytą przyjaźni grupa radzieckich okrętów wojennych, którą dowodzi kontradmirał W. A. Łapienkov. Wizyta trwać będzie do 15 sierpnia.

Sadat wygłosi przemówienie

Rada Ludowa Egiptu (parlament) zbierze się w przyszłym tygodniu na sesji nadzwyczajnej. Prezydent Sadat ma wygłosić podczas tej sesji przemówienie polityczne.

Ponad 131 mld zł w PKO

Stan wkładów pieniężnych ludności w PKO osiągnął w dniu 3 lipca 1972 r. kwotę 131 miliardów 206 milionów złotych, z czego na rachunkach oszczędnościowych 126 miliardów 552 miliony złotych, a na rachunkach bieżących i rozliczeniowych 4 miliardy 654 miliony złotych.

Wydatki zbrojeniowe NRF

Rząd NRF wyda w latach od 1972 do 1975 z budżetu państwowego 5,6 mld marek na bezpośrednie badania w przemyśle zbrojeniowym, znacznie więcej niż na każdą inną dziedzinę badań naukowych. W tym roku na ten cel

Kto rządzi Chinami?

Wśród „odkryć teoretycznych” przypisywanych Mao Tse-tungowi, propaganda chińska niezmiennie wylicza pojęcie „demokratycznej dyktatury ludu”. W drugiej połowie lat 50 w wystąpieniach i oficjalnych materiałach chińskich pojęcie „demokratycznej dyktatury ludu” przeszło podwójną metamorfozę. Po pierwsze — postawiony został znak równości pomiędzy „demokratyczną dyktaturą ludu”, a dyktaturą proletariatu, co stworzyło paradoksalną sytuację: narodowa burżuazja niejako zrównana została z proletariatem, a jednocześnie winna wobec samej siebie sprawować dyktaturę, ponieważ jej własność podlegała likwidacji drogą socjalistycznych przeobrażeń. Po wtóre — w swoim przemówieniu „o prawidłowym rozwiązywaniu sprzeczności wewnętrznych narodu”, wygłoszonym w 1957 roku, pod pojęciem „demokratycznej dyktatury ludu” Mao Tse-tung włączył wszystkie warstwy ludności „popierające sprawę socjalistycznego budownictwa i biorące w nim udział”. W tej formule znalazło się miejsce i dla burżuazji narodowej. Inne warstwy i klasy zaliczone zostały do „wrogów ludu”.

Nie było i nie ma, oczywiście, mowy o jakimkolwiek klasowym podejściu do zagadnienia. Do swych przeciwników kierownictwo pekińskie zaliczało wszystkich, którzy nie zgadzali się z jego polityką.

W przeciwieństwie do innych państw socjalistycznych, armia chińska przekształcona została przez maoistów w samodzielny organizm, działający poza ramami kontroli partyjnej i państwowej.

Maoiści żywotnie zainteresowani są w militarystyce życia całego społeczeństwa chińskiego. Dyscyplina wojskowa, ślepe posłuszeństwo i wykonywanie rozkazów, brak bodźców materialnych, ściśle normowane zunifikowane przydziały — wszystko to sprzyja realizacji ich wielkomocarstwowych zamysłów, idea militarystyki szczególnie jasno wyrażona została w określeniu samego Mao Tse-tunga: „cały naród — żołnierz”.

Podporządkowanie społeczeństwa wojenno-biurokratycznej dyktaturze przeżywa podstawowym zasadom budownictwa socjalistycznego. Reżim wojskowo-biurokratyczny narzucał Chinom zapewnić ma rozbudowę potencjału militarnego, a militarystyka życia nakłada na wielki naród ogromne ciężary. Ustrój maoistowski jest nie tylko głęboko antydemokratyczny, lecz również antynarodowy — mimo głośzonych deklaracji o szczególnej „trosce” o prestiż Chin. W ustroju tym ponizane są i niszczone najlepsze sily narodu, podsycana jest podejrliwość, ograniczana inicjatywa mas, nastąpiło odwrócenie kraju od jego prawdziwych przyjaciół i sojuszników. L. G.

Dobra organizacja

Dokończenie ze str. 1

je się ze wsi, udzielono w lipcu masowych urlopów; rezultatem tego jest, że w sierpniu poprawiła się tam dyscyplina pracy i nie ma kłopotów z obsadą stanowisk roboczych ani z nieusprawiedliwioną absencją.

Co robią zakłady, których rytm pracy w miesiącach letnich musi być jeszcze bardziej wzmocniony, i to mimo że część ich pracowników rekrutuje się ze wsi? Należy do nich Poznańska Fabryka Maszyn Zniwnych, która właśnie latem musi zintensyfikować dostawy części zamiennych do pracujących na polach własnych maszyn. Dzięki dobrej organizacji fabryka ta potrafiła zwiększyć wydajność w okresie urlopowym; np. w lipcu plan produkcji części zamiennych wykonano w prawie 165 proc. Jak to się dzieje? Urlopy są bardzo szczegółowo planowane, do tego też jest dostosowany plan remontów. Np. wszyscy pracownicy odlewni poszli w końcu lipca na urlop, ale w miesiącach poprzedzających przygotowano dość odlewów do maszyn, aby tok produkcji innych wydziałów nie uległ zakłóceniu.

Jedną z cech tegorocznej organizacji pracy w okresie wakacyjnym w wielu zakładach jest zwrócenie większej uwagi na warunki pracy ludzi. Chodzi nie tylko o przewietrzanie hal produkcyjnych, o chłodne napoje — choć i to jest ważne. Chodzi również o rozwiązywanie innych problemów. Dla dzieci pracujących rodziców w Fabryce Maszyn Zniwnych w Poznaniu zorganizowano od 1 czerwca półkolonie przy fabryce (wyżywienie, zabawy, wycieczki). Po pracy rodzice zabierają dzieci do domu. W sierpniu na turnus półkolonii zgłoszono ponad setkę dzieci. Rodzice są

odciążeni od troski o swe pociechy, a to wpływa na dobre samopoczucie w pracy.

W Stoczni im. Warszawskiego podkreśla się, że przy zwiększonej wydajności dobrze może pracować załoga, która regeneruje swe siły w umiejętnie zorganizowanym wypoczynku. Dlatego, mimo sierpniowych urlopów, część tamtejszych pracowników mogła już skorzystać z pierwszego, dodatkowego dnia wolnego od pracy.

Dzięki różnym rozwiązaniom organizacyjnym — pisaną korespondencją terenowi PAP — w zakładach pracy utrzymujemy się w sierpniu zaprogramowane tempo pracy produkcji i dostawy wyrobów, obserwuje się lepszą dyscyplinę organizmów fabrycznych i — co niemniej ważne — ludzie są zadowoleni. (PAP)

Proces kata Warszawy wkracza w kolejną fazę

Toczący się od 2 maja br. przed sądem przysięgłych w Hamburgu proces przeciw byłemu szefowi policji bezpieczeństwa w Warszawie, Ludwigiowi Hahnowi i byłemu dozorczy wiewienia na Pawlaku, Thomasowi Wippenbeckowi, wchodzi w nową fazę. Od 15 bm. rozpoczyna się zeznania świadków — b. więźniowie Pawlaka, bądź ci którzy przeszli „badania” w siedzibie warszawskiego Gestapo, w Alei Szu-

cha. Dotychczas zeznawali przed sądem w Hamburgu świadkowie, byli gestapowcy, oficerowie SS, funkcjonariusze służby bezpieczeństwa, którzy albo podlegali bezpośrednio Hahnowi, albo też z gacji wykonywania zadań specjalnych mogli potwierdzić zbrodnie objęte aktem oskarżenia.

Przed sądem zeznawać będzie 15 bm. pierwszy ze świadków — b. ofiar warszawskiego Gestapo — Tyszką, sekretarz prezesa Judenratu w Getcie. W końcu sierpnia sąd przystąpi do przesłuchania świadków z Polski. Pierwszym z nich będzie b. więzień Pawlaka — dr Doering z Warszawy. Po nim o zbrodniach Hahna mówić będzie jeden z najważniejszych świadków w tym procesie — b. więzień, pisarz kancelarii na Pawlaku — Leon Wanat, którego książka „Pa-

Gdynska stocznia znajdzie się w gronie najnowocześniejszych w Europie

Po rozbudowie i modernizacji Stoczni Gdynia im. Komuny Paryskiej stanie się jedną z najnowocześniejszych w Europie. Przysię jej oblicze zmieniać się będzie w trakcie trwania normalnego toku produkcji. Modernizacja podstawowych ogniw produkcyjnych obejmuje kompleks działań inwestycyjnych, mających na celu usunięcie dotychczasowych ograniczeń hamujących pełne wykorzystanie suchego doku i rozpoczęcie budowy drugiego suchego doku.

Rozbudowany będzie także ośrodek obróbczo-prefabrykacyjny, który obsługiwać ma w przyszłości zarówno pierwszy, jak i drugi ciąg technologiczny stoczni.

Rozpoczęcie budowy II suchego doku umieszczono dopiero na drugim miejscu w hierarchii ważności. Trzeba bowiem przygotować najpierw jego zaplecze, a to oznacza likwidację 68 obiektów w tej chwili w pełni eksploatowanych; dla istniejących w nich pomieszczeń warsztatowych, pomocniczych i socjalnych muszą być zbudowane nowe obiekty.

Inwestycja ma być realizowana na podstawie sukcesywnie przygotowywanej dokumentacji. Szczegółowy harmonogram dostarczania poszczególnych części dokumentacji opracował „Promor”, który — jako biuro wiodące dla całej branży okrętowej — odpowiada również za termin dostaw i jakość dokumentacji.

Na rozbudowę Stoczni im. Komuny Paryskiej przeznaczają się największe w branży okrętowej nakłady, sięgające ogółem 4,5 mld. zł. Wymiary drugiego doku osiągną w przyszłości: długość ok. 300—350 m szerokość ok. 60 m, głębokość 10 m (obecny dok ma odpowiednio 240 m długości, 40 m szerokości i 10 głębokości). Drugi suchy dok uzupeł-

Brandt spotka się z przedstawicielami kapitału

Jak zapowiedziano w Bonn, 22 sierpnia dojdzie do spotkania między kanclerzem Willy Brandtem a prawie wszystkimi czołowymi przedstawicielami kapitału zachodniemieckiego. Dziennik „Frankfurter Rundschau” podkreśla, że po raz pierwszy narada ta obejmie aż tak szerokie grono przedstawicieli koncernów i organizacji gospodarczych NRF.

Przyczyną tego spotkania, w którym weźmie udział nowo mianowany minister gospodarki i finansów Helmut Schmidt, jest nie najlepsza obecnie sytuacja gospodarcza NRF.

Znane są kłopoty z nie uchwalonym dotychczas budżetem państwa na rok 1972, które spowodowały dymisję Schillera — jednego z głównych filarów wyborczych koalicji rządowej. Rosną w galopującym tempie nieproporcjonalne do wpływów wydatki; nie udaje się zahamować podwyżek cen (indeks cen wzrósł w lipcu aż o 5,6 proc. w stosunku do czerwca), zapowiadano nowe podwyżki cen artykułów codziennego użytku i usług, a od 1 stycznia 1973 roku wzrosną podatki.

Wszystko to opozycja wykorzystuje w kampanii wyborczej. (PAP)

Nocne bombardowania terenów DRW

Amerykańskie lotnictwo kontynuuje naloty na Demokratyczną Republikę Wietnamu.

W nocy ze środy na czwartek amerykańskie superfortece „B-52” dokonały siedmiu zmasowanych bombardowań, w rejonie Dong Hoi, a trzy dalsze na terenie strefy zdemilitaryzowanej.

Nieco wcześniej cztery myśliwce bombardujące zaatakowały bombami naprowadzany mi za pomocą lasera — jak po dała agencja UPI — ostatnio wyremontowany most o nazwie „szczęśliwego smoka”, znajdującego się w prowincji Thanh Hoa.

Stewardesy pilnie poszukiwane

Wzrost częstotliwości rejsów samolotów PLL „Lot” wzmógł zapotrzebowanie na pracowników powietrznego serwisu. Obecnie na pokładach polskich samolotów obsługuje pasażerów 160 stewardes i 16 stewardów.

Istnieje pilna potrzeba zatrudnienia w najbliższym czasie 40 nowych dziewcząt i chłopców w tym zawodzie. Niestety, dobra znajomość 2 języków obcych jest dla potencjalnych kandydatów najcięższą przeszkodą. Nie dziwnego, że na ogłoszenie „Lotu” o nowej rekrutacji wpłynęło do tej pory zaledwie 10 podań.

Atrakcyjnej pracy stewardes na pokładach polskich samolotów podejmują się głównie absolwentki filologii obcych oraz byłego studium stenotypii, stenografii i języków obcych.

Zawód stewardes ma wiele walo- rów. Wymaga jednak także solidnej kondycji fizycznej; niemożliwy, często kilkunastogodzinny czas pracy utrudnia ponadto życie osobiste. Konieczność założenia rodziny często skłania do porzucenia zawodu. Jest zaledwie kilka „weteranek” z 10-12-letnim okresem pracy. Zarówno elegancja jak i wiek pań w niebieskich i granatowych mundurkach sprawia jednak, że stewardesy nie mają dużych trudności ze znalezieniem innej pracy. (PAP)

Po odbudowie ruszyła produkcja

Załoga Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Organicznego „Rokita” w Brzegu Dolnym odniosła duży sukces. Wczoraj brygada zatrudniona na wydziale środków pomocniczych odbudowanej w rekordowym tempie 40 dni hali „D”, za meldowały o wyprodukowaniu pierwszych 15 ton alkenolu i ksenolu.

Hala „D” zniszczona została wskutek eksplozji w czerwcu br. (PAP)

sekretariatu ONZ skierowany do USA

Sekretariat ONZ rozpowszechnił jako oficjalny dokument Zgromadzenia Ogólnego NZ „wnioski w sprawie ochrony przedstawicielstw zagranicznych i zapewnienia bezpieczeństwa ich personelowi”. Dokument opracował Komitet ONZ d/s Łączności z władzami USA.

Komitet zdecydowanie potępił akty przemocy i inną działalność przestępczą wymierzoną w niektóre przedstawicielstwa oraz ich personel i wywa Stany Zjednoczone, by ukroczyły tę działalność, nie cofając się przed aresztowaniem, oddaniem pod sąd i ukaraniem osób winnych dokonania tych aktów — stwierdza dokument.

Komitet wezwał również Stany Zjednoczone, by przyspieszyły uchwalenie odpowiednich ustaw gwarantujących ochronę przedstawicielstw, akredytowanych przy ONZ, oraz ich personelu.

Komitet ONZ wystąpił też o podjęcie kroków wobec tych organizacji, których działalność utrudnia przedstawicielstwu wypełnianie ich funkcji związanych z ONZ. (PAP)

Wychowujemy zdrowego człowieka

Wprowadzenie dodatkowych ćwiczeń i przedłużenie przerw

Dotychczas po macoszemu traktowane wychowanie fizyczne nie zyskuje w naszych szkołach równouprawnienie z innymi przedmiotami. Usankcjonowało to specjalne zarządzenie ministra oświaty i wychowania, nakazujące wprowadzenie we wszystkich szkołach ćwiczeń śródlekcyjnych oraz przedłużenie przerw między lekcjami.

2—3 minuty każdej lekcji na leży poświęcić na ćwiczenia fizyczne. Natomiast po trzeciej i szóstej godzinie nauczania czas przeznaczony na ćwiczenia ruchowe sięgać może dwudziestu, a nawet trzydziestu minut, a zajęcia rekreacyjne powinny się odbywać na świeżym powietrzu. W klasach niższych przewidywane są ćwiczenia śródlekcyjne. Mogą być dłuższe: od 5 do 8 minut. W warsztatach szkolnych wprowadza się 7—10 minutowe przerwy na ćwiczenia śródlekcyjne po 3 lub 4 godziny zajęć.

Przeznaczenie minut lekcyjnych na zajęcia ruchowe nie tylko nie pogorszy, lecz nie wątpliwie poprawi wyniki nauczania. Odpowiednio dobrane ćwiczenia usuną bowiem zmęczenie i zmęczenie spowodowane wysiłkiem umysłowym i bezruchem uczniów w czasie lekcji. Ćwiczenia w sposób istotny za pobiegają również będą powstawaniu i utrwalaniu się wad postawy, spowodowanych długim siedzeniem w jednej pozycji, czy powtarzaniem monotonicznych ruchów przy zajęciach warsztatowych, niewykluczone jest także, że młodzież zaprawiona do gimnastyki będzie ją kontynuować i wówczas, gdy wyrośnie ze szkolnego wieku. Jest to tym istotniejsze, że zwyczaj gimnastyki i czynnego wypoczynku jest w naszym społeczeństwie nader mało rozpowszechniony.

Władze oświatowe przywiązuja do spraw wychowania fizycznego ogromną wagę. Wyżej jest mienione zarządzenie z 4 km. to zaledwie wstęp do szeroko zakrojonej reformy sportu szkolnego. (PAP)

Współpraca lekarzy ZSRR i USA

Delegacja radziecka z ministrem zdrowia ZSRR, Borysem Pietrowskim, zakończyła 10-dniową wizytę oficjalną w Stanach Zjednoczonych.

W czasie swego pobytu w USA delegacja radziecka zapoznała się z wieloma ośrodkami służby zdrowia tego kraju, spotkała się z uczonymi i lekarzami.

Na konferencji prasowej przed odjazdem do kraju Borys Pietrowski oświadczył, że wizyta delegacji radzieckiej była w pełni pożyteczna. Minister wskazał na rozwijającą się współpracę obu krajów w dziedzinie leczenia i profilaktyki chorób sercowych. Podkreślił on, że zarówno Stany Zjednoczone jak i Związek Radziecki osiągnęły znaczne sukcesy w tej dziedzinie. Pietrowski powiedział również, że w Związku Radzieckim przywiązuje się wyjątkową wagę do leczenia raka i badania przyczyn powstawania tej choroby. (PAP)

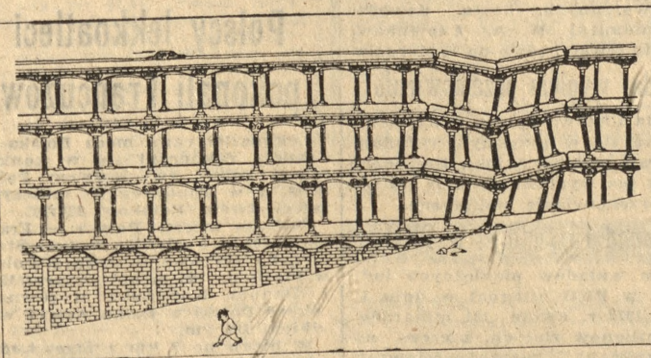
Wykonano wyrok śmierci

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku z dnia 30 października 1971 r., utrzymanym w mocy wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 22 marca 1972 r. został skazany na łączną karę śmierci z pozbawieniem praw publicznych na zawsze Zdzisław Jabłoński, s. Piotra, ur. 19 lipca 1948 r.

W dniu 20 marca 1971 r. w Suwałkach dopuścił się on — na tle rabunkowym — zabójstwa swojej babki Magdaleny S., nadto usiłował pozbawić życia świadka tej zbrodni, Henryka N.

Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski. Wyrok został wykonany. (PAP)

HUMOR SATYRA



Gdy pan odchodzi...

Burza magnetyczna na Atlantyku

Olbrzymia burza magnetyczna, która od kilku dni panuje nad Morzem Barentsa i łowiskami George Bank, uniemożliwia polskiemu statkom rybackim przekazanie wiadomości o rejsie „Komodora” kpt. Teresy Remiszewskiej.

Zakłócenia magnetyczne, za głuszące sygnały radiowe, trwać będą na północnym Atlantyku jeszcze kilka dni. Polska żeglarka, od kilku dni powinna płynąć kursem północnym, przez George Bank, do Newport.

Wiadomość o jej zawinięciu na metę może być, w aktualnej sytuacji, przekazana do Europy jedynie drogą radiową. (PAP)

Dla większości zatrudnionych liczą się wakacje przede wszystkim w lipcu lub sierpniu. Składa się na to wiele przyczyn, bodaj najważniejszą jest urok letnich miesięcy. Dla znacznej części rodzin decydujące znaczenie odgrywa ferie szkolne. Nie wszystkie przecież pociechy wyjeżdżają na kolonie lub obozy.

Przed nastaniem lata każde go roku rozpoczyna się prawdziwa batalia o otrzymanie skierowania na wczasy FWP lub zakładowe. W takiej sytuacji nie sposób wszystkich zadowolić, po prostu równocześnie dla wszystkich chętnych brak dostatecznej liczby miejsc.

Wielkopolscy pracownicy budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — pod tym względem — nie stanowią wyjątku. Również oni w większości przypadków pragną wypoczywać latem. W tym sensie, że praktycznie nie jest to możliwe do zrealizowania, chociaż przedsiębiorstwa budowlane wcale nie są ubogie w ośrodki wypoczynkowe.

To jeden aspekt tej sprawy. Drugi dotyczy samego budownictwa. Lato jest okresem wzmożonego ruchu budowlanego. Wprawdzie obecnie także podczas zimy tempo prac

Ośrodki wypoczynkowe budowlanych

Wakacje nie tylko latem

(zwłaszcza w zamkniętych budynkach) nie maleje. Jednak ze względu na wprowadzanie w coraz szerszym zakresie budownictwa uprzemysłowione, mroźna zima nie zawsze sprzyja budowlanym. Montowanie np. domów z wielkich płyt nie może się odbywać przy silnym wietrze, lub mrozie. Dlatego też konieczne jest zachowanie właściwych proporcji między wypoczywającymi latem, a w innych porach roku.

Gdzie i w jakich warunkach spędzają urlopy budowlani? W dyspozycji 33 przedsiębiorstw znajduje się 69 ośrodków wypoczynkowych w różnych miejscowościach kraju; nad morzem, w górach, nad jeziorami. W tym roku z ośrodków skorzysta ponad 20 000 pracowników i ich rodzin (o blisko 1800 więcej, niż w 1971 r.). Dodatkowo w ramach tzw. akcji zleconej, finansowanej przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, zapewni się wypoczynek 650 osobom. Na wczasy FWP od czerwca do końca sier

pnia skieruje się ponad 1200 ludzi. Prawie zatem jedna trzecia wielkopolskich budowlanych, zrzeszona w branżowym związku, skorzysta z zorganizowanego wypoczynku. Nie są to jednak wakacje równe dla wszystkich. Wielu przebywa jeszcze w dość prymitywnych warunkach, w domkach campingowych lub w nader skromnie wyposażonych ośrodkach.

W zeszłym roku na 69 placówek tylko połowa zapewniała wczasowicom całodzienne wyżywienie. Pozostali korzystali z posiłków w sąsiednich domach wczasowych, lub skazani byli na gotowanie we własnym zakresie. W tym roku sytuacja uległa poprawie. W wielu ośrodkach albo postawiono nowe stołówki, albo rozbudowano istniejące. W dalszym jednak ciągu istnieją takie ośrodki, w których oferuje się wczasowiczom wyłącznie... no clegi.

Aby zmienić tę sytuację, zarząd okręgu branżowego związku prowadzi od zeszłego roku prawdziwą kampanię wśród rad zakładowych i dyrekcji jemu podległych przedsiębiorstw, dotyczącą budowy i rozbudowy bazy wypoczynkowej o wysokim standardzie. Efekty tej akcji są już widoczne. Zresztą w interesie samych rad zakładowych oraz dyrekcji przedsiębiorstw leży, aby pracownicy wypoczywali w jak najlepszych warunkach. Pomoc finansowa na ten cel nadeszła z Zarządu Głównego Związku oraz WKZZ. W ciągu dwóch lat — 1971 i 1972 — przeznaczono na modernizację ośrodków ponad 4 mld zł. Co bogatsze przedsiębiorstwa również nie poskąpiły grosza z własnych zasobów na stworzenie lepszych warunków wypoczynku. Dzięki temu szereg placówek już zmodernizowano, a wiele jest w trakcie przebudowy. Doprowadzi to w końcu (bo i w latach następnych kontynuować się będzie ta praca) do wyeliminowania dysproporcji, panujących między poszczególnymi ośrodkami. Niektóre jak np. Po-

znańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 4 w Pogorzeli, albo Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1 w Mrzeżynie posiadają doskonale wyposażenie. Są jednak i takie, które mieszczą się w barakowozach bez zaplecza socjalnego i bazy wyżywieniowej.

Do poważniejszych w tym zakresie zamierzeń należy projektowana rozbudowa ośrodka wypoczynkowego w Skorzęcinie. Do prac przystąpi się w IV kwartale br., a partycypować będzie w tym przedsięwzięciu 13 przedsiębiorstw. Po dobnej przebudowie ulegnie ośrodek w Boszkowie koło Leszna. Wreszcie też do dyspozycji poznańskich załóg przeznaczy się w Baranowie nad Jeziorem Kierskim międzyzakładowy ośrodek wczasów niedzielnych i świątecznych. Dokumentacja znajduje się w opracowaniu, a prace realizacyjne rozpoczną się w przyszłym roku. W I etapie (za dwa lata) ośrodek będzie mógł gościć jednorazowo 500 osób, docelowo 1000. Prowadzone też będą w Baranowie 14-dniowe wczasy oraz szkolenia. Istotne jest także to, że placówka ta czynna będzie przez cały rok, bo, jak do tej pory przedsiębiorstwa niewiele uczyniły dla zapewnienia wypoczynku poza latem. Na 69 placówek — zaledwie 4 mogą proponować wczasy w ciągu 12 miesięcy w roku. Jest to jedna z przyczyn, dla której ci, którzy chcą korzystać z wakacji w ośrodkach zakładowych, wybierają urlopy tylko latem.

W niedalekiej przyszłości i ta sytuacja ulegnie poprawie, bo prowadzone obecnie prace modernizacyjne w wielu placówkach mają m. in. na celu przystosowanie ich do całorocznej działalności.

ANNA SIEKIEŃSKA

Od NRD do Kolumbii

100 000 polskich „FIAT-ów” na szosach świata

Polski „Fiat” robi karierę na rynkach światowych i to pomimo szalonej konkurencji. Od momentu rozpoczęcia produkcji „Fiatów 125-P” „Polmot” rozwija kooperację i ten rodzaj kontaktów przemysłu polskiego z zagranicą daje dobre rezultaty. Tak znane firmy jak Fiat, Leyland, Bosch, Westinghouse, Zahnrad-Fabrik, Armstrong, Girling, Magnetti-Marelli czy Weber nawiązały z polskimi przedsiębiorstwami trwałe powiązania licencyjne, kooperacyjne. Dostawy kooperacyjne zapoczątkowane przed wieloma laty, do takich państw, jak: ZSRR, Jugosławia, Czechosłowacja, Włochy, Węgry, NRF, Anglia — ciągle rosną.

„Polmot” eksportuje ponad 1/3 ogólnej liczby wyprodukowanych w kraju samochodów. Kontrahenci zagraniczni otrzymali około 100 tys. „Fiatów 125-P”, a ponadto inne samochody, jak np. dostawcze „Żuki”, „Nysy” i ciężarowe „Stary”. Popularność naszego samochodu na rynkach zagranicznych wzrosła do tego stopnia, że żerańska FSO nie jest w stanie podołać w pełni popytowi na polskiego „Fiata”.

Polski przemysł motoryzacyjny wykonał w ubiegłym roku około 100 tysięcy samochodów osobowych, w tym ponad połowę stanowiły „Fiaty”. (Ponadto około 22 tys. ciężarowych „Starów” i 32 tys. samochodów dostawczych).

Obecnie po drogach kilkudziesięciu państw świata, w Europie, Azji, Afryce i Ameryce Południowej — jeździ bli-

sko 100 tys. „Fiatów 125-P”. Głównymi odbiorcami tych samochodów są NRD, Czechosłowacja, Węgry oraz w zasadzie wszystkie państwa Europy Zachodniej — z tym, że Francja i NRF są terenem zwiększającego się eksportu. Liban, Irak, Nigeria, Kolumbia — to największy odbiorcy pozaeuropejscy. Należy do nich również Algieria.

Ponadto polskie samochody są montowane w Egipcie i Kolumbii, a jeszcze wcześniej „Fiat 125-P” zaczęto montować w Jugosławii. W państwach afrykańskich istnieje duże zainteresowanie tego typu montowniami. Kilka krajów wyraziło poważne zainteresowanie takimi inwestycjami. Różmowy na ten temat są już poważnie zaawansowane, a w Nigerii podjęte już zostały kroki zmierzające do wznoszenia montowni. Montowane mają być „Żuki”, samochody dostawcze w różnych wersjach, jak furgonetki, chłodnie, samochody dostawcze i in.

Przypominamy, że „Polski Fiat” produkowany jest w dwóch zasadniczych wersjach 1300 ccm i mocy 50 KM (DIN) o szybkości maksymalnej 140 km/h oraz 1500 ccm mocy 75 KM (DIN) o szybkości maksymalnej 155 km/h gwarantującej szybkość podróży 140 km/h.

„Polski Fiat” ma także różne warianty, takie jak combi, sanitarka, furgonetka. Prezentowany np. na tegorocznych Targach Algierskich „Fiat 125-P” jest wreszcie udoskonaloną, przystosowaną do jazdy także w suchym, pustynnym klimacie. Model ten posiada zamknięty układ chłodzenia, dźwignie biegów w podłodze, wycieraczkę o zmiennej szybkości oraz inne udogodnienia.

„Samochód jest wewnętrznie i zewnętrznie wykonany z finezją... Rezultat — komfortowy pojazd podróży z dużą ilością miejsca dla 5 osób z wielkim bagażem”. Wiedeński „Kurier” stwierdza: „mocną stroną Polskiego Fiata jest przede wszystkim zdumiewająco dobry finisz (hamowanie) oraz trwałość wszystkich urządzeń mechanicznych”.

Ostatnio „Fiat 125-P” odniósł kilka cennych sukcesów, zwyciężając w swojej klasie najbardziej znanej imprezy automobilowej — w Rajdzie Monte Carlo. W tegorocznych wyścigach w Ekwadorze, w Ameryce Południowej, zdobył dwukrotnie nagrody za pierwsze i drugie miejsce. Dużym sukcesem zakończył się także start w Rajdzie Akropolu. PAI

Poznań krajowym centrum sztuki dla dzieci?

Może już w trakcie pierwszych festiwali sztuk lalkowych „Konfrontacja” w Marcinku, a może dopiero podczas Festiwalu Filmów dla Dzieci i Młodzieży, uświadomiliśmy sobie w Poznaniu, że jesteśmy szczególnie mocni w dziedzinie twórczości dla dzieci i młodzieży. Potem, kiedy to ogromnego rozmachu nabrali jeszcze w Filharmonii ruch szkolnych klubów „Pro Sinfonica”; zaczął się tworzyć podobny w odniesieniu do teatru — „Proscenium”, powstała idea wykorzystania nagromadzonych doświadczeń dla zorganizowania ogólnopolskiej imprezy, mającej na celu zainteresowanie twórców różnych specjalności sztuką dla dzieci i młodzieży. A także sztuką współtworzoną przez dzieci, w której to Poznań, dzięki dwóm sławnym w całym niemal świecie chórom chłopięcym, cieszy się od dawna ustaloną renomą.

O sprawach festiwalu, prezentującego aktualny nasz stan posiadania w dziedzinie twórczości dla dzieci, pisaliśmy w „Głosie” nieraz, w tonie postulatywnym, projektodawczym. Obecnie, kiedy impreza ta wkroczyła w stadium dyskusji organizacyjnych oraz pierwszych roboczych ustaleń, wypada do niej raz jeszcze powrócić, jako że istotnie zarysowała się obecnie szansa zorganizowania tego typu biennale i to właśnie w Poznaniu.

Argumentów za tym, że to Poznań ma się stać krajowym centrum sztuki dla dziecka znaleźć można wiele. Przede wszystkim przemawia za tym zlokalizowanie tutaj właśnie dwóch najważniejszych festiwali, poświęconych twórczości dla dzieci i młodzieży: teatralnego i filmowego. Przemawia za tym także wysoka ranga, zjawisk artystycznych dokonujących się w poznańskim Teatrze Lalki i Aktora „Marcinek”, a także duże zainteresowanie produkcją artystyczną dla dzieci ze strony poznańskiej Opery i Filharmonii oraz środowisk naukowego i literackiego.

Hasło przewodnie I Biennale Sztuki dla Dziecka ma brzmieć: „Literatura - Teatr - Film — dla dzieci i młodzieży”. Dlaczego teatr i film — wiemy. Obecność literatury w tym kontekście nie wymaga chyba szczegółowej motywacji. Bez literatury nie ma przecież ani teatru, ani filmu, nie mówiąc już o książce dla dzieci, a przecież także w tej dziedzinie Poznań — dzięki kilku pisarzom adresującym znaczną część swej twórczości do najmłodszych odbiorców — sporo znaczy w kraju. Przy tym znajduje coraz silniejsze oparcie w naszej oficynie wydawniczej, w której orbicie zainteresowań znalazła się obecnie także ilustrowana książka dla dzieci.

W ogóle w Poznaniu wcześniej chyba niż w innych ośrodkach kraju dostrzeżono potrzebę nadania wyższej rangi twórczości adresowanej do młodych odbiorców. Stosunkowo niedawno jeszcze ów młody widz znajdował się właściwie na uboju poważnie traktowanej działalności artystycznej. Dopiero telewizja w praktyce dowiodła, że jego możliwości odbioru są znacznie większe niż się spodziewano i że właściwie jest on w stanie zrozumieć większość programów zarezerwowanych tradycyjnie dotąd tylko dla dorosłych. Doświadczenia telewizji dowodzą jednak również, że chociaż ów młody widz istotnie może zrozumieć niemal wszystko czym karmią go filmy, teatr czy telewizja, istnieje również potrzeba jego ochrony przed rozmaitymi treściami antywychowawczymi oraz sposobami ukazywania niektórych zjawisk. Stowiem, że koniecznością staje się również potrzeba świadomego kształtowania jego poglądów, upodobań i gustów, a w ślad za tym stworzenie konkretnego programu polityki dydaktyczno-wychowawczej w odniesieniu do całej produkcji artystycznej dla dzieci i młodzieży. Wspólne zarysowanie przez twórców i pedagogów — wychowawców takiego właśnie programu na gruncie polskim wydaje się w tej sytuacji głównym i podstawowym zadaniem przyszłej poznańskiej imprezy, niezależnie od jej wszystkich celów i zamierzeń artystycznych.

Pierwsze biennale sztuki dla dziecka ma się odbyć w przyszłym roku, w czerwcu, w okresie Międzynarodowego Dnia Dziecka. Ma właśnie posiadać charakter typowo specjalistyczny — roboczy. Materiał wyjściowy do wszystkich sympozjów i dyskusji mają dostarczyć oba festiwale oraz wielka (w założeniach — międzynarodowa) wystawa książki i ilustracji dla dzieci. Rzecz w tym jednak, żeby Poznań stał się rzeczywiście ważnym — liczącym się w kraju, a w perspektywie także w Europie — centrum sztuki dla dziecka, te zamierzenia organizacyjne nie wystarczą. Niezbędna do tego okaże się także pomoc wszystkich zainteresowanych instytucji artystycznych, związków i stowarzyszeń twórczych, no i przede wszystkim całego systemu oświaty i wychowania.

Jedno wszakże, już obecnie jest chyba niemal pewne. To, że przed poznańską kulturą rysują się rzeczywiście nowe szanse i zadania, i to niezależnie nawet od tego jaki kształt (po wrześnieowych naradach ministerstwa kultury i oświaty) przybierze samo biennale.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

W związku z licznymi pytaniami czytelników o możliwości zdobycia zawodu przez absolwentów liceów ogólnokształcących, którzy nie zdawali egzaminu dojrzałości lub z różnych przyczyn nie dostali się na studia, poprosiliśmy o informację kierownika Działu Szkolenia Zawodowego Prezydium WRN w Poznaniu mgr. Edmunda Szymańskiego.

— Absolwenci LO pragnący podjąć naukę w technikach z wódowych wieczorowych i zawodowych przyjmowani są do klas wyższych bez obowiązku wykazania się uprzednio praktyką zawodową. Warunkiem jednak przyjęcia jest podjęcie pracy zawodowej zgodnej z kierunkiem nauczania w szkole. Kandydaci, którzy podejmują naukę w technikach dla pracujących zwalniani są z nauki przedmiotów ogólnokształcących oraz tych, które figurują

Dokąd po „ogólniaku”

na świadectwach liceów ogólnokształcących. Uczą się tylko przedmiotów zawodowych. Są jednak zobowiązani do złożenia egzaminów z przedmiotów zawodowych z klas niższych. Do policealnych szkół zawodowych dla pracujących przyjmowani są w zasadzie wszyscy zgłaszający się, którzy posiadają świadectwo ukończenia liceum lub świadectwo dojrzałości, posiadają odpowiedni stan zdrowia oraz skierowanie z zakładu pracy. Dla absolwentów LO, którzy jeszcze nie pracują zawodowo organizowane są kursy przed-

ANDRZEJ ZEYLAND WYSPY I SZCZĘŚLIWE

Książkę wzruszył ramionami — najwyższy czas. Przecież nie będziemy płakać.

— Odwieziemy pana na stację... — Heniek zajął staremu w gładko wygoloną twarz o krótkich włosach i bardziej niż zwykle zacienionych ustach. Twarz ta przypominała mu fotografię ojca w mundurze pruskiego „Gefreitra”.

Nie trzeba. Zięć po niego przyjedzie autem. Jak to zięć? To znaczy, że jego dzisiejszy wyjazd był już od dawna zaplanowany? A dziadek przechera odegrał przed nimi komedię?

Zamiast czapki nałożył na głowę niedzielny kapelusz o szerokim rondzie i z papierosem w szklanej cygarniczce pokuśtykał przez podwórze do bramy, a potem na drogę, wypatrywać w śnieżnej zadymce samochodu zięcia. Ale rano nie było czasu na gapienie się i długie rozmowy. Po wyprznięciu obory i stajni oraz wydojeniu krów, Wiciślak z Józkiem i Henkiem wyciągnęli z szopy sanie i zaprzęgli do nich konie. Gdy po godzinie wrócili ze zlewni, dziadek był już znów w kuchni i grał zgrabnie od zimna ręce nad piecem. Obchodzili go z daleka, bo niby rzekomywiście nie było powodu do płaczu, lecz śmiać też się nikomu nie chciało. Tymczasem wyszła na jaw sprawa przyjazdu dziadkowego zięcia. To Albin, skórkajad, wczoraj po wyjściu Anioła poszedł cichaczem do wsi. Dziadek dał mu pieniądze na depeszę do zięcia. Sołtys miał to załatwić telefonicznie.

— No jeśli tak, to nie ma o czym gadać — zdecydował Wiciślak.

O dwunastej Heniek poszedł z Józkiem do paszarni przyciąć słomę na siołce. Zbliżał się czas „obiadu” dla koni. Konie to niedawna piły jeszcze ze strumyka. Strumyk zamarł i trzeba je było teraz poić w stajni. Najpierw piły, po-

tem jadły. „Obiad” nie trwał chyba dłużej niż pół godziny. Wrócili do kuchni — gdzie dziadek? Mały syknął, żeby nie przeszkadzać. Stał bokiem do ściany z miną Mike’a Roneya, Albin zaś mrużąc oczy o swych nieprawdopodobnie długich rzęsach rysował jego portret?

— Dziadek? — Albin spojrzał niezbyt przytomnie na Henka i wskazał otówkiem na drzwi.

Heniek nacisnął czapkę na głowę i zawrócił do wyjścia.

— Tygrys! — Gdyby to auto jednak nie przyjechało... — Mały nie ruszając się, wyraził gotowość odwiezienia dziadka saniami. Chciałby zagrać w Toka. W Grodziskach jest kolektura. Nie, nie ma za dużo pieniędzy, ale to co zarobił od Pięknego Micia w sam raz by starczyło na Toka i Koziółki.

Wszedł Książę i zajął przez ramię Albinowi. Spojrzył na Małego — a ty, Majk, wybierasz się do Hollywood, czy Baśce chcesz to cudo nad korytem powiesić?

Śnieg sypał sennie i bezgłośnie, słychać było każde uderzenie fortepianowego klawisza w nieruchomej ciszy wiejskiego popołudnia.

Anioł spędził ich wtedy do obory (wtedy, gdy czekali na technikę inseminacyjną) i powiedział:

— Jafówka po ośmiu miesiącach życia przeżywa pierwszą ruję, która trwa od około osiemnastu do dwudziestu czterech godzin, ale nie pokrywa się jej jeszcze wtedy. Musi wprawdzie osiągnąć wagę co najmniej trzystu siedemdziesięciu pięciu kilogramów. U ludzi dojrzałość fizyczna powinna iść w parze z dojrzałością psychiczną. Tym różni się od zwierząt. Powracając zaś do jafówki zapładnia się jej raczej pod koniec rui, czyli latowania, jakby powiedział dziadek Nalepa, ponieważ wtedy jest większa szansa spotkania się w drogach rodnych jajeczka i plemnika.

Prosto i krótko. Książę ze sowimi rewelacjami o tym, co było między nim a Krystyną, opowiadany z uśmiechem wyższości stał się nagle nudny i tylko ordynarny. A jednak było jeszcze coś więcej między ludźmi, do których z małymi poprawkami można było odnieść słowa Anioła. Coś czego nie dało się nazwać, a co było właśnie w tej muzyce.

Wtedy jednak śnieg wirował i przyklejał się do twarzy. Z łatwością odszukał samotną postać dziadka na drodze. Pobiegi. Ujął go pod łokieć.

(cdn)

Reklama (będzie) dźwignią handlu

Wpierw — przepis na obsługę...



Nasi czytelnicy, zwłaszcza z Poznania, znają to miano: **HANDLOWY ZNAK JAKOŚCI** i medal nośzący tę samą nazwę. 27 takich medali wraz z dyplomami widnieją już w oknach wystawowych poznańskich sklepów, restauracji, i stołówek pracowniczych. Dają one świadectwo dobrej roboty, pełnej troski personelu o zadowolenie nabywców z zakupów i obsługi oraz dbałości o dobre imię, tradycje zawodowe handlowców.

Kampania **HANDLOWY ZNAK JAKOŚCI**, organizowana przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego”, „Expressu Poznańskiego”, Prezydium RN Poznania, Związek Zawodowy Pracowników Handlu i Społeczności przy współudziale Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług — trwa już niemal dwa lata. Towarzyszy jej hasło „Poznań miastem wzorowego handlu”, które od tego czasu łączy w jednolite i przemyślane działania wiele różnorodnych inicjatyw założeń handlowych i ich aktywów, dziennikarzy, władz miejskich i związkowych, uzyskując pełną aprobatę i poparcie kierownictwa resortu. Nadaje ona za razem odpowiednią rangę współzawodnictwu o medal HZJ, który wręczamy dwa razy w roku najlepszym zespołom, gwarantującym wzorową obsługę.

Ilustrując to działanie, poruzyliśmy zarazem na swych łamach wiele drobnych spraw i ważkich problemów, inicjowaliśmy też sporo organizatorskich poczyniń w poznańskim handlu. Dzisiaj chcemy natomiast rozpocząć kolejny cykl publikacji, związany z dużym wydarzeniem dla Poznania i jego handlu, którym będzie Międzynarodowy Kongres Reklamy Socjalistycznej.

Zachęta — czyli informacja

Młodzi czytelnicy, którzy stykali się zazwyczaj z reklamą w stylu „Kupuj u nas, tu znajdziesz pełny asortyment artykułów sezonowych”, znają tylko ze słyszenia starą dewizę „reklama dźwignią handlu”. Dzisiaj dźwignia, a raczej podtrzymuje jeszcze nasz handel — reklamacja, czego praktycznym wyrazem jest „przepis” na obsługę, że... klient ma rację. Ale dość ironii.

Wrześniowy Kongres Reklamy dowiedzie niechybnie, że ta forma oddziaływania na nabywcę miała swój sens i w przeszłości ubogiej towarami, co dopiero teraz, kiedy tworzymy w szybkim tempie rynek dostatku a potem obfitości. Bo w reklamie — gdy pozbawiać ją nawet efektywnych chwytów wizualnych i słownych — zawsze zawiera jeszcze treść podstawową: podsuwa motyw zakupu, daje zasób informacji o walorach towaru czy też do godności obsługi klienta.

Inna sprawa, że nasza reklama nadal zbyt wiele balutnych informacji, gołosłownych zapewnień lub niewiele mówiących odbiorcy stwierdzeń, czego rezultatem bywa

dezorientacja, a nawet podejrliwość: skoro to reklamują, musi to być niedobre...

Zanim więc producent i handlowiec zjedną sobie nabywcę przy pomocy reklamy trzeba przywrócić jej prawa, zasady i funkcję — trafnej rzeczowej informacji. Na to zaś najwyższa pora. Wystarczy przejrzeć choćby opakowania naszych towarów, upstrzonych tajemnymi liczbami, składnikami nie mówiących receptur i ogólników o zastosowaniu, bez podania istotnych motywów, dla których warto wybrać np. „ludwika” spośród „kuchnika” i „siluxa”.

Informacji tej nie otrzymamy również często w sklepie z ust personelu. Konserwa w obcojęzycznej etykiecie bywa dla nabywcy równie tajemniczą zawartością i jakości co dla sprzedawcy. Przy takiej obustronnej nieznajomości towarów, jedynym źródłem informacji bywa cena lub doświadczenia losami sąsiadka.

Smutne okna na świat

A przecież tym informatorem powinny być także: okna wystawowe i półka sklepowa. Niestety, wystawa sklepu nadal jest u nas jeszcze smutnym oknem na świat szarych towarów. Nie ubarwia i nie zachęca do kupna żmud na wycinankę w steropianie, hasło czy papierowe kwiatki. Nie bawi to także samych twórców — zapracowanych dekoratorów, zatrudnionych w handlu. Za mało ich w stosunku do liczby sklepów i nie są to jednak specjalności od reklamy. Podobnie jak i personel sklepowy, który w istocie dekoruje nadal większość poznańskich wystaw.

Ale nie składamy wszystkiego na karb tzw. obiektywnych okoliczności. Skoro bowiem już w branży obywatelskiej i odzieżowej zastosowano stereotypowy podział branż męsko-damsko-dziecięcej, cóż stoi na przeszkodzie, aby wprowadzić go choćby na perfumeryjne półki? Ujrzały tam własny kafelek, nie jeden mężczyzna zdziwi się, że ma do wyboru tyle „swoich” pachnidel.

Taki prosty zabieg w sklepie porządkuje branżę, podpowiada nabywcy wybór, informuje zarazem przejrzysto o rodzaju zaopatrzenia.

Klient chce jednak nie tylko zobaczyć, ale również wypróbować. Służą temu pokazy i degustacje. Do dziś nie wiadomo jednak jakie motywy kierują inicjatorami wielu takich imprez publicznych, skoro nie przyswiera im chęć zwiększenia sprzedaży, bo towar... znika po pokazie. Spiera się też handel z przemysłem, kto ma ponosić koszty takich pokazów, bywa więc, że z braku środków reklamowych dobry towar nie znajduje zbytu. A klient kupuje to co zna od dawna, wywołując na rynku wrażenie dużego dobrowolnego popytu.

Także — organizacja

I jeszcze jedna dziedziną, po zornie odległa reklamie, a przecież wywołująca ten sam skutek — zachętę kupna. To kultura, organizacja i technika sprzedaży.

Dobry sprzedawca nie wypuści klienta bez sprawunku. Jego fachowość, umiejętność argumentacji i podpowiadania, znajomość wszystkiego co sprzedaje jest przydatna po obu stronach lady. Ale ta lada, natłok klientów, powolna obsługa — nie sprzyjają sprawności zakupu.

Mijają czasy, gdy kupowało się wbrew osobistej niewygodzie, bo właśnie nadeszły sweterki „Olimpi”. Prawidłowa obsługa, życzliwość, chętna i fachowa, przy szerokim dostępie do półek sklepowych — będzie więc stanowiła coraz częstsza motywację wizyty w tym a nie w innym sklepie.

Jest więc pole do popisu dla organizatorów sprzedaży — pracy w sklepie: dla techników, służb inżynierskich, dla szkoleniowców, specjalistów od reklamy i dekoratorów. Jeden z czterech głównych tematów obrad Kongresu Reklamy: „Reklama w miejscu sprzedaży” — ma dla nas taki właśnie szerszy sens i znaczenie.

Poznań będzie podczas tej imprezy wizytówką polskiego handlu dla zagranicznych gości. Nie będziemy się co prawda z tego powodu stroić nadmiernie w odświętne piórka, ale przecież trzeba ich dobrze przyjąć. Uważamy, że przygotowanie do Kongresu, są sposobem na okazję, aby przystąpić do porządkowania zaniedbanych spraw szeroko rozumianej reklamy.

Dlatego w kolejnym, zapowiadamy obecnie, etapie kampanii o **HANDLOWY ZNAK JAKOŚCI** dla Poznania, rozpoczynamy cykl publikacji poświęcony poruszonym tu sprawom. Liczymy, że atmosfera towarzysząca Kongresowi w środowisku naszych handlowców pozostanie trwałym zjawiskiem w Poznaniu, a nasze wspólne sprostowanie i wnioski dadzą nowe wskazówki w działaniu na rzecz dobrego modelu handlu poznańskiego. Oczekujemy pomocy ze strony czytelników i samych handlowców.

ZBILUT SEK

Organizacja, operatywność, ofiarność — oto trzy warunki dobrych zniw. Niezbędnym elementem jest też sprzyjająca pogoda, lecz ten czynnik jest zupełnie niezależny od człowieka. Na temat przebiegu akcji zniwowej rozmawiamy z przewodniczącym Prezydium PRN w Nowym Tomsku — Tomaszem Żurkiem.

Z tego, co widać na polach powiatu, ze stanu prac zniwowych i z tego, co mówi przewodniczący — można wnioskować, że w powiecie Nowy Tomsk trzy wymienione w tytule elementy znajdują pokrycie w rzeczywistości. W powiecie jest do zbioru ponad 36 tysięcy hektarów zbóż i mieszanek. Do 8 sierpnia skoszone ponad 29 tysięcy hektarów, a więc więcej niż 80 procent. Dane te w tej chwili są już nieaktualne, bowiem sytuacja w powiecie zmienia się z każdym dniem, żeby nie powiedzieć — z każdą godziną. Do 8 sierpnia włącznie zwieziono z pól połowę całego arealu zbóż i mieszanek. Efekt jest taki, że do 15 sierpnia zniwa całkowicie zakończą państwowe gospodarstwa rolne (pisaliśmy już, że kombinat w Ptaszkowie i zakład w Sielinku zameldowały o zakończeniu zniwy), krótko po 15 sierpnia — gospodarze indywidualni, a do 19 sierpnia — spółdzielnie produkcyjne. Oczywiście, jeżeli pogoda nie sprawi takiego psikusy jak w pierwszej fazie zniwy, kiedy to w niektórych rejonach powiatu trzeba było przerwać prace nawet na 7 dni.

— Co sprawia najwięcej kłopotów?

— Ci gospodarze, którzy — mimo oferowania im sноповіа zalek — nie koszą lecz czekają na kółkowe kombajny. Swoją upór tłumaczą tym, że kombajny od razu wymłócą, oddzielią plewy od ziarna, a niektóre na wet sprasują słomę. Te 20 procent nieskoszonych zbóż — to przeważnie drobne łany, gdzie

Rozmowa o zniwach

Organizacja, operatywność, ofiarność

gospodarze czekają na kombajny.

— Chyba nie zawsze można pochwalić takie stanowisko. Jest w tym z pewnością dużo wygodnictwa, a taka postawa trudno nazwać społeczną. Choć już nie tylko o straty materialne, na które naraża się sam rolnik, lecz także o straty społeczne. Zależy nam na każdej tonie ziarna...

— Tak jest w istocie. Musimy więc zrobić ze swej strony wszystko, by jak najszybciej skończyć zniwa. Oprócz 28 kombajnów z kółek rolniczych, skierowaliśmy na pola indywiduale sprzęt ciężki z PGR-ów, głównie z Ptaszkowa, gdzie już mogliby wyprawiać dożynki. Warto tu też podkreślić bardzo dobre przygotowanie naszej Centrali Nasienniej, jeżeli chodzi o materiał siewny na popłony. Pochwała też należy się POM-owi w Opałenicy i jego warsztatom w Lwówku oraz wszystkim czterem filiom. Pracują na 2 zmiany.

— A jak z częściami zamiennymi do maszyn?

— Niestety, niewiele lepiej, mimo że tyle się o tym mówiło. Ale to nie wina POM. Moim zdaniem nie będzie lepiej dopóty, dopóki nie powstanie wielka i dość wszechstronna fabryka produkująca tylko części zamienne do różnych typów maszyn i ciągników. Teraz jest za dużo pośredników i po drodze do użytkownika części te utykają w różnych magazynach. Co to za organizacja, gdy po jakimś detal trzeba jechać do Olsztyna lub jeszcze dalej?

— Chyba jednak na tym nie kończą się kłopoty zniwowe?

— Nie. Pewne perturbacje wprowadzają też nieplanowane wyłączenia prądu. Wyładowanie jednego ciągnika ze zbożem w elewatorze trwa normalnie 10 minut. W razie wyłączenia prądu powstają kolejki, ludzie się denerwują, tracą czas, ale także muszą stanąć kombajny w polu, bo traktozy z przyczepami, na które przesyłają się ziarno z kombajnu, stoją w kolejce przed elewatorami. Jest to więc problem szerszy niż się wydaje. A przecież wielu gospodarzy młóci też przy użyciu energii elektrycznej.

— Zniwa musiały poprzedzić staranne przygotowania organizacyjne?

— Tak, ale trzeba też podkreślić ofiarność ludzi pracujących w rolnictwie i dla rolnictwa. Nie znaczy to, że nie ma przypadków odwrótnych. Niekiedy rolnicy zwracają się bezpośrednio do władz powiatowych z różnymi sprawami interwencyjnymi, chociaż mogliby swe służyć na ogół pretenzje załatwić niżej — wprost u zainteresowanych. Z drugiej strony, to i dobrze, że przychodzi aż do nas. W ten sposób także my dowiadujemy się o pewnych rzeczach, o których dobrze wiedzieć. Gorzej natomiast, gdy z pretensjami do władz zgłaszają się — na szczęście nieliczni — zwykli平原iacze, rozrabiacze czy po prostu źli gospodarze, którzy chcieliby wykorzystać atmosferę mobilizacji wokół zniwy do sprzątnięcia zboża cudzym kosztem. W takich sprawach trudno przyznawać im rację, bo to byłoby z krzywdą dla ogółu uczciwych i pracowitych.

— A jakie przewidzienie plany?

— Wyższe niż w zeszłym roku. Myślę, że uda się przekroczyć 28 kwintali z hektara i skupić 38 tysięcy ton, mimo że planowaliśmy 33 tysiące.

— Czy to już ostatnie słowo waszego rolnictwa?

— Nie. Na przykład w tym roku — gdybyśmy mieli więcej kombajnów typu „Bizon”, zebralibyśmy prawie o trzy kwintale więcej z każdego hektara, gdzie rośnie zboże wysoko wydajne. Oblicza się bowiem, że przy bardzo wysokich plonach i przy sprężeniu „Vistulami” część ziarna nie zostaje wymłócona. Po prostu wydajność tego kombajnu jest ograniczona.

— Mielimy nadzieję, że „Bizonów” będzie z każdym rokiem przybywać. Dziękuję i do zobaczenia na dożynkach 3 września!

Rozmawiał:
MARIAN FLEJSIEROWICZ

„Sanatorium pod klepsydrą” na filmie

Wojciech Has kręci film pt. „Sanatorium pod klepsydrą” według scenariusza opartego na opowieściach Brunona Schulza. Do zdjęć plenerowych, które będą wykonywane w Krakowie, ekipa filmowców buduje specjalne miasteczko.

Scenografię do filmu przygotował Jerzy Skarżyński, a operatorem jest Witold Sobociński. Główną rolę powierzono Janowi Nowickiemu, a rolę ojca, postaci w prozie Schulza, wokół której koncentruje się baśniowa, surrealistyczna akcja, gra Tadeusz Kondrat.

Na zdjęciu — budowa miasteczka pod Krakowem.

Fot. — CAF — Sochor



Portret w czarnej ramce (II)

DWA LISTY

Nadal będziemy się starać, aby się dowiedzieć czegoś o losach syna państwa, a wtedy prześlemy to natychmiast państwu. W serdecznym współczuciu...

Listów takich przynosiła wtedy poczta na Śląsk bardzo wiele. Pani Daniel oparła zdjęcie ukochanego Antka w czarnej ramce. Ojciec zaginionego — stary hutnik z huty „Baildon” w Katowicach — ciężko przeżył stratę syna.

29 lipca 1944 roku listonosz przyniósł jednak kartkę pocztową. Znaczek wydany przez „Niemiecką Poczta Wschód” przedstawiał fragment „Burgu w Krakowie” zwanego przez Polaków Wawelem. Znaczek ostepmowany był przez urząd pocztowy w „Lecno uerber Lublin”. Treść na jej odwrocie była nieco zagadkowa dla obcego człowieka:

„Lublin, dnia 7 lipca 1944 roku.

Kochany Mateuszu! Od dawna już do ciebie nie pisałem. Chwała Bogu jestem zdrowy i bardzo dobrze mi się wiedzie. Najlepsze pozdrowienia przesyła ci i twojej rodzinie twój przyjaciel.

A. Pisarski”.

boku ojca pracę w hucie „Baildon”.

Odnaleźliśmy go na Śląsku w Chorzowie. Notowaliśmy wiernie jego słowa:

— 9 maja 1941 roku zostałem zmobilizowany do armii niemieckiej i wysłany do Magdeburga. Tam wcielono mnie do Panzernachrichtenabteilung. Mielimy być wysłani do Afriki korpusty. Po wybuchu wojny z ZSRR w czerwcu przesłano mnie do Bernburga na die Saale. Przypominam sobie, że jak się żegnałem z matką i ojcem, to powiedziałem im, że będę się starał uciec z Wehrmachtu. Skierowano nas z Bernburga do Halberstadt. Tutaj formowano już oddziały. Mnie skierowano do tak zwanego Marschbatalionu. Załadowano do wagonów i jechało na wschód! Mijaliśmy miasta i wsie. Zastanawiałem się: „Co ja mam z tym wszystkim wspólnego? Co ja tu właściwie robię? Bronię hitlerowskiego porządku, a tam na Śląsku ci sami hitlerowcy mordują moich braci. Ojcowie byli powstańcami śląskimi, a ja z hakenkreuzem na pasie mam strzelać do ludzi, którzy nie tylko, że mi nic nie zrobili, ale których niały nie widziałem”.

HENRYK KAWKA

LUCJAN WOLANOWSKI

Koszalińskie lato plastyków

Koszalińskie środowisko plastyków liczące ponad 60 członków należy w kraju do jednych z bardziej aktywnych. W sierpniu odbędzie się „jubileuszowy”, dziesiąty międzynarodowy plener plastyków w Osiekach k/Koszalinu. We wrześniu artyści plastycy z całej Polski po raz drugi spotkają się w Uście. Treść tego pleneru określają dwa hasła: „Za tych co na morzu” i bardziej robocze „Zmiana horyzontu morza”. Pierwsze spotkanie — plastyków i architektów — odbyło się w Uście w czerwcu z okazji Dni Morza. Inny nieco charakter będzie miał ogólnopolski plener młodych plastyków. Przez dwa tygodnie sierpnia przebywać oni będą na wsi w powiecie miasteczkim malując krajobraz wiejski, organizując spotkania dyskusyjne, a także wystawy. Jedną z bardziej interesujących imprez plastycznych będzie wrześniowe spotkanie plastyków-ceramików. Drawskie Zakłady Ceramiki Budowlanej w Złocieńcu organizują i finansują pobyt twórców w zakładach, udostępniając im na miejscu surowiec i urządzenia. Ze swej strony oczekując propozycji, które mogłyby zostać wykorzystane w produkcji. (PAP)

TEATR

W POZNANIE
OPERETKA — g. 19 „Kraina
uśmiechu”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO Lech: „Trup w ka-
dej szafie”; Polonia: „Charly”;
GRODZISK: „Narkotyk”;
KOSCIAN: „Queimada”;
KORNIK: „Beatrice Cenci” i
„Złota łódź podwodna”;
LESZNO: „Umrzeć z miłości”;
NOWY TOMISŁ: „Viva Tepe-
pa”;
OBORNICKI: „Incydent”;
SREM Słonko: „Wiem, że jeste-
ś mordercą” i „Przygody misia Yo-
gi”; Klubowe: „Kłopotliwy gość”;
ŚRODA: „Czas życia i miłości”;
SZAMOTULY: „Poskromienie
złośnicy”;
WAGROWIEC: „Zwariowany
weekend”;
WRONKI: „Był tu Willie Boy”;
WRZEŚNIA: „Zwariowany week-
end”.

RADIO

PIATEK — PROGRAM I: Fala
1322 m: 8.30 Dla domu i dla cie-
bie; 9 Wakacje z muzyką; 9.40
Dla przedszkoli i dziecińców wie-
skich: „Jabłoneczka” — aud. słow-
no-muzyczna; 10.05 „Dysk olimpi-
jski” — ode. 9 książek J. Para-
dowskiego; 10.25 Koncert popular-
ny; 10.50 Chorozy weneryczne na-
dal groźne; 11 Wakaacje z muzy-
ką; 11.45 Postęp w gospodarstwie
domowym; 12.25 Z poznańskich
fonoteek muzycznych; 13 Melodie na
sierpniowe dni; 13.20 Zespół Akor-
deonistów T. Wesołowskiego; 13.40
„Wieści, lepiej, taniej”; 14 Rep-
lit, J. Rybczyńskiego z cyklu:
„Opowieści wędrownicze”; 14.20
Kompozytor tygodnia — L. van
Beethoven; 15.05 Radioferie na
szlaku letniej przyrody; 16.05
„Alfa i Omega” — magazyn po-
pularno-naukowy; 16.30 Popołud-
nie z młodzieżą; 18.50 Muzyka i
Aktualności; 19.15 Z księgarskiej
lady; 19.30 Społem informuje, ra-
dzi, pomaga; 19.45 Koncert żywe-
ny; 20.30 Dla was gramy i śpiewamy;
21 Gospodarskie rozmowy; 21.20
Śpiewa B. Streisand; 21.30 Teatr
PR — Studio Współczesne: „Jas-
ny pokój dziecienny” — słuch. P.
Iredyńskiego; 22 Magazyn studen-
cki; 23.15 Z twórczości kamer-
alnej Ravela i Turiny; 0.10 Program
nocny z Gdańska.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10,
12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69.74 MHz; 7.50 Muzyka muzycz-
na; 8.35 Mapa bobarstwa; 8.50
Śpiewają Zespoły Pieśni i Tańca;
9 Melodie na głosy i instrumenty;
9.35 Z życia ZSRR; 9.55 Goście pol-
skich estrad; 10.25 „Podróż zimo-
wa” — fragm. książki E. Dąbrow-
skiej-Orzełskiej; 10.45 Koncert mu-
zyki barokowej; 13 Czas dobrego
gospodarstwa; 13.15 „Spożyczenie” —
opow. G. Górnickiego; 13.30 Gra
kapela W. Sudyka; 13.40 „Jako de-
legat” — humorysta; 14.05 Studio
Węzłowe; 15 Koncert Chóru Roz-
głośni Wrocławskiej PR; 15.20 Gra-
ja; Zespół J. Milliana i Zespół E.
Spyrki; 15.40 Z nagrań altowiolis
T. S. Kamasy; 17.15 „VI Węsieć
Szlakiem Walki i Męczeństwa”;
17.25 Poznański koncert żywe-
ny; 17.55 Radiopress; 18.10 Felieton:
„Ku radości i dożytkowi wza-
jemnemu”; 18.20 „Sonda” — dzw.
przepląd społ.-ekonomicz.; 19.15 Tech-
nika i Problemy; 19.30 Koncert
symfoniczny z nagrań dokonanych
p/d L. Stokowskiego — z udziałem
pianisty Glenn’a Goulda; 21.50
Wiersze M. Grzeszaka; 22.33 Za-
tańcz z mną; 23.20 H. Debach za
prasza.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz
oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41
i 48 m: 8.05 Muzyczna poczta UKF;
8.35 Mój magnetofon; 9 „Twarz
pokrzywisty” — ode. 29 now. J. He-
na; 9.10 „Parz w sierpniu” i in-
ne letnie piosenki; 9.30 Nasz rok
72; 9.45 Claude Debussy — Son-
ata d-moll na wiolonczelę i forte-
piano; 10 Kwadrans ze znakami za-
pytania; 10.15 Graja mistrzowie
rag-tim’u; 10.35 Wszelko dla pań;
11.45 „W odruchu liści” — ode.
24 now. F. Clifforda; 12.25 Za kie-
rownika; 13 Na łódzkiej antenie;
15.10 Album muzyki uniwersalnej;
15.30 Radiowa encyklopedia kultu-
ry; 15.55 Graja i śpiewają „Pecho
w Szatani rytym”; 16.05 Jak moż-
na zwiedzać Florydę; 16.15 Prze-
choje z fałszywą metryką; 16.45
Nasz rok 72; 17.05 „Ullica nad-
brzeżna” — ode. 1 now. J. Stein-
becka; 17.15 Mój magnetofon; 17.40
Pierwsze kroki w eterze; 18 Dwa-
lan... bez słów; 18.15 Ballady ja-
zowe; 18.30 Polityka dla wszy-
stkich; 18.45 Tylko po portugalsku;
19.05 Powieść w wyd. dżw.; „Za-
klety dwór”; W. Łozińskiego; 19.35
Muzyczny detektyw; 20.05 Ilustro-
wany Tygodnik Rozrywkowy; 21.50
M. Musorewski: „Obrázky z wysta-
wy”; 22.05 Gwiazda siedmiu wie-
czorów — Janis Joplin; 22.15 Trzy
kwadransy jazzu; 23 Recytuje I.
Olszewska; 23.05 Koncert tylko dla
melomanów; 23.50 Śpiewa Massimo
Ranieri.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30,
12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

PIATEK — PROGRAM I: 10 —
„Późne popołudnie” — fabularny
film polski; 11.30—11.55 — Z serii:
Człowiek i morze — film prod.
ameryk.-kanadyjskiej nt. „Zatoka
wielorybów” (kolor); 16.35 — Dzień

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
11 VIII 1972 Nr 150 (8852)

Przyspieszone prace żniwne

Poza zbiorem zbóż — najważniejsze podorywki i przygotowanie ziarna siewnego

Korzystając ze znacznej poprawy pogody, która ma się utrzymać, jak zapowiada PIHM, co najmniej do 13 bm, chociaż spodziewane są w tym okresie przelotne opady i lokalne burze, rolnicy pracując dniami i nocą odrabiają dotychczasowe, spowodowane opadami deszczu opóźnienia w zbiorach zbóż.

Od soboty widoczny jest już znaczny postęp w tych pracach na terenie całego kraju. Tym niemniej w północno-zachodnich i zachodnich rejonach kraju a zwłaszcza w północnych powiatach województwa: olsztyńskiego, białostockiego, koszańskiego, na Żuławach oraz w woj. szczecińskim i wrocławskim pozostała jeszcze do skoszenia większość zbóż.

Natomiast w Poznańskim i pozostałych rejonach kraju, nawet tam, gdzie z koszeniem rolnicy uporali się już przed tygodniem, ponad połowę zbóż nie zdążono jeszcze zwieźć z pól.

W celu przyspieszenia zarówno koszenia jak i zwózki niezbędna jest więc praca kombajnów, tam gdzie jest to możliwe przez całą dobę, jak również rozkładanie styg ściętego już zboża, aby szybciej przesychnało.

Niemniej pilnym zadaniem gospodarstw chłopskich i państwowych jak poinformował

Ze Śremskiego

ZBOWiD-owcy wśród harcerzy

Śremska organizacja ZBOWiD zrzesza w swoich szeregach ponad 880 członków. Dużą uwagę przywiązują oni do patriotycznego i obywatelskiego wychowania młodzieży.

Podczas całego nieomal roku szkolnego odbywają się np. spotkania z młodzieżą szkół podstawowych, średnich i zawodowych. W czasie wakacji zaś ZBOWiD-owcy spotykają się z młodzieżą na koloniach i obozach letnich.

Ostatnio członkowie Zarządu Oddziału Powiatowego ZBOWiD odwiedzili młodzież na obozie harcerskim w Ostrowie. W spotkaniu tym wzięli udział: ppłk Kazimierz Kański — były uczestnik walk partyzanckich, a później żołnierz frontowy Ludowego Wojska Polskiego, Stefan Grabowski — były organizator harcerstwa w powiecie śremskim w latach 1914—1918, Marian Kujański, również były harcerz — uczestnik Powstania Wielkopolskiego oraz Franciszek Kaczmarek — uczestnik Powstania Śląskiego.

Młodzieży bardzo się podobały przekazane im przez gości wspomnienia. Podobne spotkania odbyły się podczas tegorocznych wakacji w Dolsku, Korniku i na wielu innych obozach harcerskich i koloniach letnich. (sf)

Brojlery — kierunek z przyszłością

Drobiarstwo — jak wykazały prace doświadczalne Instytutu Zootechniki w Krakowie — może stać się pełnodochodowym kierunkiem hodowli w rolnictwie.

Jest to zwłaszcza duża szansa dla gospodarstw małych. Aby jednak ferma przynosiła właściwy dochód musi być ona odpowiednio duża: rocznie powinna więc produkować co najmniej kilkanaście tysięcy sztuk brojlerów.

Zachęceni dobrymi wynikami, wielu rolników w woj. krakowskim, przestawia się obecnie na produkcję kurcząt rzeźnych, tj. brojlerów. Ostat-

nie, 16.45 — Magazyn „ITP”; 16.55 — Teleferie: „Płate kółko” oraz film z serii: Złamana strzała pt. „Spuszcza na bohaterze”; 17.50 — Magazyn Medyczny; 18.20 — TV Kurier Mazowiecki; 18.40 — Historia polskiej karkatury — cz. IV — „La Belle Époque a karkatury polska” — felieton E. Lipińskiego; 19 — Turystyka i wypoczynek; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — Z serii: Człowiek i morze prod. ameryk.-kanadyjskiej nt. „Zatoka wielorybów” (kolor); 20.30 — „Kraj” — magazyn społeczno-polityczny; 21.10 — Teatr TV na Świe-

cie „Waterloo” — widowisko TV czechosłowackiej; 22.55 — Dziennik.

PROGRAM II: 17.15 — „Franciszek Vek” — film serjiny produkcyjnej TV CSRS; 18.15 — Śladami gina-czeka piekna” (Spotkania w mu-zeum); 18.45 — Ludzie i sprawy — OTV Katowice na ekranie; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — Ser-giusz Rachmaninow (Monografia muzyczna); 21.05 — Boisko i ludzie (Okiełm socjologia); 21.35 — 24 go-dzin (kolor); 21.45 — Polski film dokumentalny.

ko snopowiązałkami, ale kombajnami wskazuje też na pilną potrzebę przyspieszenia rozwoju produkcji wysokowydajnych kombajnów „Bizon”, które świetnie zdały egzamin, nawet przy koszeniu powalonych zbóż.

Z drugiej jednak strony, nie należy opóźniać żniw, czekając na kombajny, gdy ma się do skoszenia niewielki areal zboża. (—)

Prztyczek

W podróż bez rozkładu jazdy

Sporo kłopotów sprawia mieszkańcom Rogoźna przy staniek PKS-rondo, z którego wyjazd do pobliskich miejscowości i oddalonego o 2 km dworca utrudnia brak ważnego rozkładu jazdy autobusów. Jest wprowadzenie tablicy informacyjnej z godzinami odjazdu autobusów KSK relacji miastodworzec PKP, ale obowiązujący do 23 maja 1971 r. Cóż po nim, skoro dawno stracił aktualność?

Mieszkańcy tej części miasta muszą więc — jak dawno — wyjeżdżać na „wycieczki” lub zaobserwować przejazdy autobusów, po czym na własną rękę określić godzinę odjazdu.

Czas chyba, by Dyrekcja PKS i KSK w Poznaniu za troszczyły się o podróżujących ich środkami lokomocji. (bop)

Studenckie praktyki robotnicze

Pomoc dla „Pudliszek”

Ponad 3.5 tysiąca poznańskich studentów odbywa w tym roku praktyki robotnicze. Większość z nich zatrudniona została w naszym województwie. Studenci pracują głównie w rolnictwie, leśnictwie, budownictwie i przemyśle spożywczym.

Na czym polega ich praca? Przekonał się o tym m. in. w czasie wizyt w poznańskich szpitalach, a ostatnio w Wielkopolskich Zakładach Przemysłu Owocowo-Warzywnego „Pudliszki” w zakładzie w Międzychodzie. Zatrudniono tutaj 54-osobową brygadę studentek roku „zerowego” Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego.

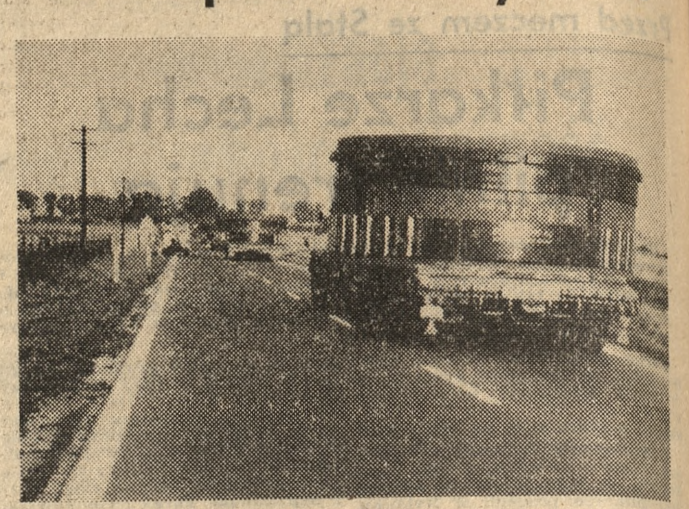
Dziewczęta pracowały na podobnych warunkach jako robotnice sezonowe. Zajmowały się szypulkowaniem truskawek, przygotowaniem do produkcji wiśni, porzeczek, fasoli, ogórków. Do ich obowiązków należało też mycie sił, butelek i słoików. Jak oceniali swoją pracę? Ciężka i monotonna. Większość z nich przecież po raz pierwszy w ogóle pracowała fizycznie.

Zakład dobrze przygotował się do przyjęcia studentek. W sezonie letnim ich obecność w Międzychodzie była bardzo cenna. Co roku bowiem w tym okresie „Pudliszki” cierpią na brak pracowników sezonowych. Dziewczęta zakwaterowano w szkole. W zakładzie zapewniono im szatnię, łaźnie i smaczne wyżywienie. W ciągu miesiąca studentki zarobiły „na czysto” po ok. 700 zł.

Organizacja czasu wolnego po pracy zajmowały się w brygadzie zastępczyni komendantów hufca — studentki IV roku WSWF Halina Iwanowska i Alicja Ziółkowska działaczki ZSP. Przygotowały wycieczki do Sierakowa, Mierzyna, Chyliny oraz spotkania z przedstawicielami miejscowych władz. Jak również Rady Okręgowej ZSP i ZMS z rodzimej uczelni. Wieczory spędzały w Powiatowym Domu Kultury, klubie przyzakładowym lub w kinie.

Pisząc o tej brygadzie, trzeba pochwalić WSWF za to, że

Transport olbrzymów



Fot. — H. Kamza

Sporo zainteresowania wzbudziła ostatnio kawałkado wielkich pojazdów, poprzedzona dwoma pilotami, która pojawiła się na drodze w kierunku Bydgoszczy (na zdjęciu). Cztery niskopodłogowe platformy, przewoziły pierścienie biegowe dla cementowni „Kujawy”, powstającej w Barcinie koło Inowrocławia.

Na marginesie tego niedoziemnego transportu warto przypomnieć, że poznański oddział PKS jedyny w kraju specjalizuje się w przewożeniu ciężkich i wymiarami wykraczających poza ustalone normy ładunków. W bieżącym roku przewiózł on po drogach niemal całej Europy ponad 20 tys. ton takich właśnie „olbrzymów”. Aktualnie brygady poznańskiego PKS przewożą z punktu przeładunkowego w Malaszewicach do Działoszyna olbrzymie elementy do stawianego tam pieca cementowego, dostarczanego nam przez Związek Radziecki.

Przy pomocy zespołu specjalnych niskoosiowych platform poznański transportowy przewieźli już znaczne ciężary,

które w transporcie kolejowym byłyby bardzo uciążliwe. Tak np. swego czasu przetransportowano 120 tonowy transformator dla elektrowni Adamów, oraz statki pasażerskie z Krakowskiej Stoczni Rzecznej na Zalew Soliński w Bieszczadach. Statek „Zubr” o wadze „tylko” 42 tony, długości 20 m, wysokości 5.5 m i szerokości 5 m był bagażem nietłwym.

Załoga poznańskiego PKS nie dysponując najlepszym sprzętem podejmuje nietłwe zadania. Zagraniczne firmy specjalistyczne świadczące tego rodzaju usługi sporo kazałyby sobie za nie płać. Aby pracę jedynie w kraju placówki specjalistycznej usprawnić, PKS stara się unowocześnić środki transportu, których nabycie pociągnie za sobą znaczne wydatki. (za)

UWAGA DZIECI! ZABAWA NA JEZDNI MOŻE SIĘ SKOŃCZYĆ KALECTWEM LUB ŚMIERCIĄ!

zawszad o wszystkim

NOWY DZIECINIEC

„DUSZNIKI. Z inicjatywy miejscowego koła TPD otwarto to ostatnio dzieciniec, który sprawuje opiekę nad najmłodszymi podczas gdy ich rodzice zajmują się pracą w polu. Obiekt ten bardzo ładny i dostarcza maluchom wiele radości.

MIESZKAŃCY WSI — DLA SIEBIE

LESZNO. Czynem społecznym wiele się już zrobiło na wsi leszczyńskiej w zakresie remontów i konserwacji urządzeń komunalnych a także budowy nowej sieci kanalizacyjnej. Plan poprawy warunków sanitarnych i estetyki wsi na lata 1971 — 75 przewiduje budowę kanalizacji deszczowej w miejscowościach: Lasocice, Przybyszewo, Radomiko, Wilkowice i Dąbcze. W Wilkowicach pierwszy etap tej budowy zakończono już w br. (r)

MIESZKANIA DLA NAUCZYCIELI

OSIECZNA. Jeszcze w bieżącej 5-letniej miasteczko to otrzyma nową 16-izbową Szkołę Podstawową. Koszt budowy wyniesie 9 mln zł. Budynek ten pomieści też 8 mieszkań dla nauczycieli. Ze środków SFBŚi przewiduje się również budowę mieszkań dla nauczycieli w innych 11 miejscowościach, a pierwszy obiekt tego typu o 4 mieszkaniach zbudowany zostanie w 1973 r. w Rydzynie. (r)

ROZBUDOWA OŚRODKÓW ZDROWIA

LESZNO. Z uwagi na objęcie powszechnym ubezpieczeniem ludności rolniczej i związany z tym wzrost zadań służby zdrowia, plan 5-letni powiatu leszczyńskiego zakłada szereg przedsięwzięć, mających na celu poprawę warunków pracy w większych ośrodkach zdrowia. Dokończy się modernizację Ośrodka w Lipnie, podobne prace — połączone z rozbudową — przewiduje się w Krzemieniewie, Włoszakowicach, Świeciechowie i Rydzynie. W ub. roku we wsi Pawłowice oddano do użytku nowy ośrodek zdrowia, wybudowany nakładem około 3 mln zł. (r)

Sygnaly czytelników

Od kilku miesięcy otrzymuję nieregularnie gazety. Interweniowałem kilkakrotnie w naszej rozdzielni i w Oddziale „Ruchu” lecz bez skutku — pisze ob. Franciszek Skrzypczak, zamieszkały w Gnieźnie przy ul. Budowlanych 25b/4.